Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok IV. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 6 stycznia 1935 r. Nr. 1

Dlaczego tak się dzieje?

Obywatele! Rodacy! Okres świąteczny od 22 grudnia 1934 r. do 2 stycznia 1935 r. spędziłem w cichej, podgórskiej wiosce — pięknej ziemi śląskiej by skromnie we własnej posiadłości spędzić święta pokoju.

Rozmyślałem nad **położeniem gospodarczem, politycznem i społecznem naszej wielkiej i bogatej, a jednak nieszczęśliwej Ojczyzny.** U progu Nowego Roku rzuciłem spojrzeniem na cały przeszły 1934 rok, który był dla setek tysięcy obywateli, rokiem smutku. A jaki będzie 1935 r.? **Wszystko przemawia za tem, że będzie gorzej! Więcej bezrobotnych, urlopów turnusowych, zmniejszań** zarobków i poborów, obniżenie rent, oraz wsparć itd. itd. **Niema innego wyjścia, innego ratunku, tylko przyjęcie mojego programu uzdrowienia, w myśl którego trzeba obecny zbankrutowany, materjalistyczny ustrój kapitalistyczny zlikwidować, uspołecznić wszystkie gałęzie przemysłu i przeprowadzić cały program Obozu Błękitnego R. R. U.**

Po wprowadzeniu kary śmierci dla wszystkich złodziei grosza publicznego i przeprowadzeniu programu R. R. U., **napewno zlikwiduje się w Polsce bezrobocie, nędzę, analfabetyzm, bezbożnictwo i wpływy żydowskie!**

Obywatele! Rodacy! W dniu Nowego Roku wielu zadawało sobie pytanie dlaczego od setek lat nowy rok świata chrześcijańskiego rozpoczyna się akurat 1 stycznia, a nie od innego dnia? **Jakiemi pobudkami kierowali się nasi chrześcijańscy, świątobliwi praojcowie, ogłaszając dzień 1 stycznia za pierwszy dzień Nowego Roku?** Przecie dzień 1 stycznia nie jest dniem zmiany słońca, ani dniem urodzenia założyciela kościoła chrześcijańskiego, ani wreszcie dzień ten nie był dniem pierwszym roku astrologicznego. Bezbożnicy i różni uczniowie materjalizmu, naturalizmu itd., powiadają, że to przypadek. Czy tylko przypadek? **Przecie w istocie całego chrześcijaństwa panuje za wielki porządek,** by ten ważny dzień przypadkowo uznano za pierwszy dzień nowego roku. Wiadomo tylko, że w dniu tym został Chrystus, Bóg-Człowiek przyjęty do wyznania mojżeszowego, do religji żydowskiej. Czy przyjęcie do żydostwa, które obchodzi Nowy Rok w pierwszy dzień Fiszri (wrzesień, październik) był tak ważnym? Przecie Chrystus założył nową **religję, zwalczaną przez żydów i żydzi najbardziej zwalczali Chrystusa oraz Jego pierwszych uczni.**

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, wigilję Nowego Roku i także dzień pierwszego roku obchodzono wielkim postem i kornemi modłami, a poganie (jak dziś neopoganizm) obchodzili ten dzień, zmianę roku, uroczystą rozpustą, pogaństwem i urządzaniem hałaśliwych zabaw nocnych.

Co skłoniło chrześcijan do uznania 1 stycznia za pierwszy dzień nowego roku **pozostaje dla bardzo wielu zagadką.**

Obywatele! Rodacy! Odwróćmy się od tych rozważań, niech nad tem łamią sobie głowy „uczeni" i różni „filozofowie". Każdy chrześcijanin czynu i każdy zbudzony Polak nietylko w słowach, lecz i w świecie myśli musi się udać na front walki z bezbożnictwem, demoralizacją, kryzysem moralnym, społecznym i politycznym i strasznym kryzysem gospodarczym. Całe piekło sprzysięgło się **przeciw dobru i idei uzdrowienia! Dlaczego się tak dzieje, że w polityce tak mało jest** uczciwości, prawdy, **ducha chrześcijańskiego,** sprawiedliwości i dobra? Dlaczego tych, którzy bezinteresownie pragną uzdrowienia, wielkości Polski, dobrobytu obywateli i wspólnego szczęścia i radości, najbardziej się zwalcza oraz potępia? **Dlaczego różni oszuści i karjerowicze, żonglerzy polityczni, bandyci pióra itd. bezkarnie kłamstwem, oszustwem i krętactwem podle zwalczają nas, — ludzi — pragnących wyłącznie dobra Ojczyzny i społeczeństwa?** Czy nie dlatego, że nie mają czystego sumienia i służą, jako **lokaje gasnącego świata, zbankrutowanego kapitalizmu i bezdusznego bezbożnictwa?**

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do RRU. i CZZP.! Czytajcie broszurę „Poznaj mój program!"

Józef Kowal-Lipiński.

Stary rok się skończył

Tak się już jakoś oddawna utarło, że z chwilą nastania nowego roku, cofamy się myślą w niedaleką przeszłość, by choć przez chwilę uprzytomnić sobie, co nam dał rok stary i jakie zaszły ważne w niem zmiany.

I cóż widzimy? Rok 1934 minął pod znakiem krwawych zamachów politycznych, ponurych tragedyj, straszliwych kataklizmów powodziowych, wzrastającego wciąż bezrobocia, nędzy i głodu.

Był to rok niewątpliwie obfity we wszelkie wydarzenia, bądź to natury politycznej bądź też natury społecznej i gospodarczej. Krwawe zaburzenia w Paryżu, wojna domowa w Austrji, krwawa rewolta komunistyczna w Hiszpanji, nieudany zamach na Goeringa, krwawe walki boliwijsko-paragwajskie, zamordowanie gen. Schleichera w Niemczech, Dollfussa w Austrji, dygnitarza sowieckiego Kirowa, stracenie van der Lubbego za podpalenie Reichstagu itp. Jak widzimy, był to rok krwawy. Gdzie tylko spojrzeć, — wszędzie tylko krew i krew...

Dla Polski rok 1934 był również rokiem niewątpliwych emocyj. Przyniósł on bowiem więcej dramatów, katastrof i kataklizmów aniżeli wydarzeń radosnych. Nie będziemy wymieniać wszystkich tych dosadnych wydarzeń, które zaważyła na losach jednostek, czy ludzi.

Wystarczyłoby tylko wspomnieć o zamordowaniu w podstępny sposób ministra spraw wewnętrznych, śp. Bronisława Pierackiego i skutkach, jakie z tego wynikły. Pozatem w roku tym Polskę nawiedziła nienotowana od roku 1861 katastrofa powodzi w Małopolsce Zachodniej, która pozbawiła dziesiątki tysięcy ludzi dachu nad głową i chleba.

Przyznać trzeba, że poza temi strasznemi w swych skutkach wydarzeniami, rok 1934 obfitował i w inne niemniej doniosłe wydarzenia polityczne i gospodarcze. A więc uchwalenie projektu Konstytucji, zawarcie paktu nieagresji z Niemcami, podpisanie przez Polskę umowy handlowej z Niemcami, zawarcie polsko-angielskiego układu węglowego, deklaracje min. Becka w Lidze Narodów, wypowiadające traktat o mniejszościach narodowych, zniesienie sądów doraźnych itp.

Reasumując to wszystko, musimy dojść do wniosku, że rok 1934 nie przyniósł tak doniosłych zmian, jak się to może podówczas zdawało.

Poza bowiem kilkoma ważnemi wydarzeniami natury gospodarczej i politycznej, oraz wspaniałem zwycięstwem naszych lotników w międzynarodowym turnieju lotniczym i balonowym — rok 1934 był nagół rokiem złym. Mieliśmy więc w tym okresie czasu rozdźwięki w łonie organizacyj politycznych, rozdźwięki, które nic dobrego nam nie przyniosły.

Jeśli jeszcze dodamy, że rok 1934 był rokiem stale wzrastającego bezrobocia, głodu i nędzy — będziemy mieć niewesoły obraz nieszczęść jakie w tym okresie czasu nas nawiedziły.

Tyle o roku 1934.

A czegóż mamy się spodziewać od r. 1935? Że przyniesie on niewątpliwie szereg doniosłych wydarzeń zarówno natury gospodarczej, jak i politycznej — o tem nie należy wątpić.

Czy jednak przyniesie on nam jakieś radykalne zmiany na lepsze w życiu gospodarczem — w to trudno uwierzyć. Wszystko bowiem zapowiada, że rok ten, rok 1935, jak rok 1934 będzie rokiem ciężkiej próby, rokiem eksperymentliwym. Dają się odczuwać pewne tendencje poprawy. W dalszym ciągu odbywać się będzie porządkowanie spraw gospodarczych, co jednakże zapowiada się na dłuższy okres czasu.

Miejmy jednakże nadzieję, że będzie to rok lepszy, od roku ubiegłego i że przyniesie nam zmniejszenie bezrobocia i tarć politycznych.

Czekamy zatem.

—ooo—

Po zabójstwie Kirowa

Zabójstwo Kirowa odsłoniło w całej jaskrawości fakt bardzo groźny dla Rosji Sowieckiej. Oto okazało się, że nie może ona już polegać na swoim głównym orężu — G. P. U. W szeregi tej organizacji, a właściwie pewnego rodzaju, politycznego zakonu wkradła się nieprawomyślność i wrogi nastrój wobec reżimu, wyładowujący się nawet w zamachach politych. Chwila obecna zaczyna przypominać czasy wojennego komunizmu z jego bezwzględnym terorem. Na łamach prasy sowieckiej widnieją nazwiska ofiar, albo już rozstrzelanych, albo też tych, którzy czekają na swoją kolej. To są listy oficjalne, a to co właściwie się dzieje, co jest ukryte nawet dla sprawnego dziennikarza zagranicznego — i nie prędko się zapewne dowiemy. Dziwna parodja! Obecnie nie są już „wrogowie proletarjatu", wrogami ustroju Rosji Sowieckiej, ale same filary władzy sowieckiej, czekiści i czerwoni oficerowie. Stąd więc miotanie się w sieci, chwytanie pierwszych lepszych i bezwzględny teror, który przeradza się w jakieś zwyrodnienie moralne. Te 160 osób zabitych, ta cała masa uwięzionych, — daje nam obraz, że coś się zaczyna psuć w „raju bolszewickim", że nawet biedny wyrobnik-maszyna, człowiek, którego własność stanowi jego nazwisko, on, zaczyna podnosić głowę, pragnie zmienić ustrój, który w skutkach okazał się doskonały, ale tylko dla... samych „burżujów" jak Stalina i towarzyszy. Podczas, gdy u nas płynęła nabożna kolenda „Pokój ludziom dobrej woli", — tam lała się niewinna krew. Lecz te setki ofiar niewinnie zabitych nie pójdą na marne! Zaczyna się budzić zdrowy rozsądek, zaczyna człowiek-niewolnik żądać, aby stał się człowiekiem wolnym i równym, aby mu wolno było wykonywać swoje praktyki religijne... Kto wie, czy oni nie zwycięża?..

Einstein = plagjatorem

„Sigilla Veri" (sześciotomowy leksykon żydoznawczy) cytuje w t. II str. 181, **sensacyjne odkrycie** szwedzkiego pisma „Nya Daglingt Allehanda" Nr. 282, 1922), które obwinia żydowskiego filozofa Einsteina o plagjat (plagjat — kradzież literacka). Streszczamy co najważniejsze: **Udowodniono Einsteinowi, iż odpisał i przywłaszczył sobie prace Soldnera. Otóż Soldner zapomniał w pewnem miejscu w swoich obliczeniach współczynnika 2. A gdy w 110 lat później ten „wielki żydowski uczony" zajął się tym samym problemem, miał to nieszczęście, że również zapomniał i to w tem samem miejscu i ten sam współczynnik 2.**

Zaś bezczelność tego chełpliwego żyda znamionuje następujący fakt, niedawno podany przez „Gross deutsche Pressedienst": Einstein przebywał w Chile. Jeden z tamtejszych uczonych spróbował teorję Einsteina zbijać. Gdy żydowski badacz nie już więcej nie mógł powiedzieć w obronie swej teorji — wykrzyknął: **Nie wierzę, by znalazł się na świecie taki uczony, któryby mógł powalić moją teorję, a tem mniej prawdopodobne jest to, by to mógł uczynić uczony z Chile!" To ma być sposób prowadzenia naukowej dyskusji.**

(Welt-Dienst Erfurt Nr. 1/8).

Żądamy kary śmierci dla złodziei grosza publicznego!

Rok 1935

Świat gra miljonami różnorakich barw, pracuje nerwami, zżyma się w potwornych kleszczach kryzysu i pędzi naprzód, wali jak oszalały, wyszukując coraz to nowe drogi dla swej olbrzymiej machiny, aż nagle... nagle stop! Siwy trzesący się starzec, rzuca raz jeszcze wyblakłem spojrzeniem na to wszystko, co go dotąd obchodziło, z czego się cieszył i smucił i majestatycznie znika z horyzontu, aby ustąpić miejsca maleńkiemu noworodkowi... Powitali go pewnie wszyscy w salach balowych, wśród oparów z alkoholu, dzikich, murzyńskich melodji, wśród których najgłośniej będą łkały skrzypce, rzewnie zawodząc, lecz wy będziecie szczęśliwi, rozradowani — na długo? Nie! Tylko podczas tej nocy sylwestrowej. A potem? Znowu ta sama szarzyzna życia. **Zanim pójdziecie się w karnawale bawić, zanim zapełnicie sale balowe waszym trochę może sztucznym, udanym śmiechem, pomyślcie, że tam gdzieś w zaułku, w noc śnieżną i mroźną w łachmanach, z dziećmi, na ręku siedzi biedna kobieta, niema ani dachu nad głową ani co jeść. Wyobraźcie sobie jej tragedje... Umiera z głodu, a tuż obok ludzie się bawią, piją, szaleją...**

Zajrzyjcie teraz w jej dusze; spójrzcie w jej serce i jeżeli wtedy pójdziecie na bal... Powiedzą pewnie wszyscy, że jak można, w taką radosną noc o takich scenach. Nietylko można, ale trzeba. Artykuł niniejszy, zaczyna się od smutku podobnie jak i Nowy Rok. Ten, kto przeżył w jakim dostatku rok 1934 jest szczęśliwy, ale czy wie co go może spotkać w przyszłym roku?... Pamiętajcie o jednym — **armja przeszło 333-tysięczna bez pracy, bez chleba. To nie czas, aby myśleć o zabawach. Zamiast wydać te pieniądze na sylwestra, dajcie je lepiej na Polaków-bezrobotnych, poprawcie dolę naszej biednej młodzieży akademickiej, która przymierając głodem, uczy** się, nie myślcie, że tylko dla siebie. Nie — dla Polski także. Źle się w Polsce dzieje i nie czas na zabawy! Rok przeszły przyniósł nam i dobre posunięcia naszych kierowników rządowych, ale przyniósł i złe. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczna to widzimy coraz gwałtowniejsze **rozluźnianie się sojuszu z Francją, a przyjaźń z Niemcami. Co z tego wyniknie, nie wiemy, ale uważamy, że to nie jest droga, po której powinniśmy kroczyć.**

Mord w Marsylji zatarg jugosłowiańsko-węgierski, wreszcie wybory w Saarze — to wszystko dowodzi, że chmury nad Europą się gromadzą, że gwałtowne zbrojenia nie przyniosą nam nic dobrego. Z tego wszystkiego widać, że najwyższy czas, aby społeczeństwo polskie przystąpiło do konsolidacji, aby w Polsce była jedna partja, ale oparta na woli i zaufaniu całego Narodu.

Pewno, że musimy spojrzeć i w Nowy Rok 1935 z pełną ufnością i nadzieją, tembardziej, że nasz R. R. U. rozwija się, że powstaje coraz więcej placówek owocnej i twórczej pracy, że nasze wielkie idee przenikają do nas. **Rok 1935 będzie dla nas rokiem wytrwałej pracy, wzmożonej energji i działalności, która w przyszłości da nam zwycięstwo.**

Może już koniec roku 1935 przyniesie nam potężny rozrost naszego ruchu, może właśnie w tym roku program nasz oparty na sile moralnej ludu polskiego, będzie realizowany, może stary 1935 rok będzie już żegnał ze łzami radości Polskę uzdrowioną, **a wtedy śmiało będziemy sie mogli bawić, pewni, że nikt nam nie zazdrości, że nikt wtedy właśnie nie umiera z głodu i wyczerpania.** Mamy prawo nietylko przypuszczać, ale pewni jesteśmy, że nasze idee się ziszczą, że zwyciężymy, chociażby dlatego, że **mamy niezłomną wolę, że jesteśmy potomkami Chrobrego, którego miecz nigdy nie zawiódł, tak jak nas nie zawiedzie jego wielka idea odbudowy Polski Uzdrowionej. Może nie jest to miejsce, ale muszę tu złożyć życzenia naszemu Wodzowi Kowal-Lipińskiemu, aby jego myśli i zamiary zostały zrealizowane, aby oczy zajaśniały błyskiem radości, że Jego wielki ruch zwycięży, bo przedewszystkiem On jest wart tego, aby mógł zrealizować Swój program, stwierdzając jasno, że Polska Uzdrowiona musi powstać w roku 1935, że Nowy Rok przyniesie Mu nowa, potężna liczbe zwolenników, a Jego program „trafi pod strzechy" i zagrzeje wszystkich do walki o Wielką Polske Uzdrowiona, która winna być krajem zgody, ładu i dobrobytu i opierać sie na hasłach: „Bóg i Ojczyzna oraz „Dobro Obywateli — dobrem Rzeczypospolitej".**

Z. Staw.

Składajcie datki na Fundusz Prasowy „Frontu Polski Zbudzonej"

Polityka świąteczna

Święta Bożego Narodzenia wpłynęły dodatnio **na uspokojenie polityczne Europy i wywołały w wielu państwach nastroje pojednawcze,** będące często nieraz tylko płaszczykiem rozmaitych zakonspirowanych planów.

Bezpośrednio przed świętami kończono gorączkowo prace parlamentarne; i tak, jak u nas ostatni tydzień zaznaczył się gorącą dyskusją nad budżetem ministerstwa oświaty, podobnie i parlament angielski, a ściślej sama tylko Izba Lordów, dyskutowała nad raportem komisji parlamentarnej dla spraw ustroju Indji; rezolucję przyjęto znaczna większością głosów. Jest jednak rzeczą znamienną, że wstrzymali się od głosowania lordowie, należący do partji pracy, do której oficjalnie należy brytyjski szef rządu, Mac Donald. Innym poważnym kłopotem Wielkiej Brytanji, to **sprawa Irlandji, zaznaczającej swą niepodległość uparcie na każdym kroku,** co Anglicy widzą dosyć niechętnie. Obecnie właśnie toczą się dyskusje nad sprawą obywatelstwa irlandzkiego, które by było niepołączalne z brytyjskiem i w ten sposób pozbawiło irlandzkich obywateli wielu udogodnień.

We Francji natomiast izba deputowanych ukończyła już przed świętami swą nadzwyczajną sesję budżetową, zamknęła obrady uchwaleniem budżetu na rok 1935 i wyrażeniem pełnego zaufania rządowi Flandina. Nie wyklucza to zresztą inne możliwości, że na najbliższem następnem posiedzeniu tego zaufania może zabraknąć, z powodu jakiejkolwiek przypadkowej zmiany w nastrojach radykałów-socjalistów, najsilniejszej grupy, z Herriotem na czele, podpory rządu. Rozmaicie niekończące się afery **nie dają przy obecnym ustroju III Republiki żadnej gwarancji trwałości.** Ciekawą i dowcipną ilustracją tej sytuacji, wysoce „humanitarnej" i „demokratycznej", jest ostatni wypadek zaaresztowania duńczyka Moelliera pod zarzutem olbrzymich nadużyć finansowych, nowej Stawiskjady. Otóż aresztowany poprosił dwóch konwojujących go policjantów do swej wytwornej limuzyny i w ich towarzystwie ruszył w kierunku Paryża, zatrzymując się przed każdą lepszą oberżą i obficie racząc siebie i swoich strażników najlepszemi potrawami i winami... Na szczęście spostrzeżono wkońcu niewłaściwość całej sprawy, odstawiono więc aferzyste w kajdanach do pociągu, konwojentów zaś do aresztu...

Judische Radjo

Polskie Radjo nadawało koncert muzyki jazzowej do Berlina w dniu 18 ub. m. **Byłaby to bardzo piękna propaganda Polski,** gdyby nie fakt, że wykonawcami koncertu byli... p. Wars Henryk i Rozner (!). To, że p. Wars ma na imię Henryk wcale nie dowodzi, aby był on chrześcijaninem, a wręcz przeciwnie — jest obskurnym żydem, może tylko bardziej bezczelniejszym od innych współbraci. Oto p. Wars uważał za stosowne, aby grać wyłącznie utwory „naszych polskich kompozytorów" jak: Golda, Petersburskiego, Kataszka, Fejszki i Warsa. Teksty do piosenek też ułożyli „nasi polscy poeci"... jak: Tuwin, Włast, Tom, Hemar itd.

Cóż pomyśli sobie przeciętny hitlerowiec? — Chyba to, że Polska nie posiada polskich artystów, kompozytorów i wykonawców. P. Wars uparł się specjalnie, aby **podczas trwania koncertu, nie padło ani jedno polskie nazwisko, p. Wars chciał, widać to właśnie zaakcentować, że takie Warsy, Hemary itp. są pionierami** polskiej sztuki, że oni rządzą już nietylko Polakami, ale naszą propagandą..... Ale trudno wymagać od Warsa czy innego żyda, aby nie popierał swoich. Lecz co powie na to Dyrekcja Polskiego Radja, co powie na to dyrektor programowy p. Kaz. Puławski? (jaka szkoda, że nosi takie nazwisko!)

Kiedy nareszcie przestanie się angażować żydów, którzy nietylko, że starają się zatruć dusze polskie jadem pornografji i zwyrodnienia moralnego, ale jeszcze kalają nasz język. — Kiedy przestana przemawiać do nas różne Baumgarteny, Rozery. Kiedy przestaniemy napychać kieszenie Srulkom, Izaakom, Aronom itp., czyż Polak nie może zarabiać w wolnej Polsce? **Ileż polskich talentów marnuje się, ilu Polaków-artystów ginie z nędzy i głodu, a różne Arony żyją z naszych ciężko zapracowanych pieniędzy.** My, Polacy, mamy prawo żądać wobec tego, aby dyrekcja Polskiego Radja nie angażowała żydów, aby **dyrekcja Polskiego Radja nie robiła naszemu Państwu takiej „pejsatej" propagandy zagranicą.** Do czego to podobne, aby różni wstrętni żydzi, mogli stanąć przed mikrofonem razem z polskim profesorem uniwersytetu i księdzem katolickim. **Fale eteru przyjmą wszystko, ale nasze dusze nie przyjmą dobrowolnie żydowskiego jadu** My żądamy kategorycznie, aby nastąpiło natychmiastowe odżydzenie Polskie-Radja, albo też, aby firma tej instytucji brzmiała: Judische Radjo, a wtedy nie będzie nazwa ta godzić **w nasz honor narodowy, nie będzie dla nas złą propaganda... Czy jednak długo taka instytucja będzie istniała? — zobaczymy.**

Z. Staw.

Przeszłość Litwinowa-Rosja Sow. w Lidze Narodów

Człowiekiem, który całą politykę Rosji Sowieckiej ujął w swe ręce jest **żyd Litwinow — Finkenstein.** Kiedy obejmował Komisarjat dla spraw zagranicznych, było pewne, że zapomni o swych współwyznawcach. To też prawie **wszystkie placówki dyplomatyczne i polityczne zostały obsadzone przez żydów.** Sam Litwinow uwijał się sprytem żyda, — po wszystkich stolicach świata, agitował, konferował i szykował... posady dla swych braci. Wreszcie zaprowadził rewolucyjną bolszewję i usiadł w samym środku „burżuazyjnego" systemu, jakkolwiek Liga Narodów była zawsze zwalczana przez Sowiety, jako twór kapitalistycznego utworu. Prasa sowiecka drwiła sobie z tej instytucji, aż tu nagle... Sowiety zasiadły w Genewie. Mimo tego pozornego sukcesu Rosji Sowieckiej, **na Kremlu nie są zadowoleni z polityki Litwinowa, a nawet mówi się już o jego dymisji, jakkolwiek niewiadomo, czy uda się usunąć Finkensteina z fotela Komisarza, gdyż mafja kapitału żydowskiego jest jeszcze aż nadto silna, aby pozwoliła na usunięcie swego przedstawiciela.** Oprócz tego tak Rosja Sowiecka jak i sam Litwinow ma poparcie Francji. Dziwne to, ale prawdziwe, gdyż w Paryżu 19 stycznia 1908 r. „Journal de Paris" przyniósł sensacyjną wiadomość: „Francuska policja zaaresztowała rosyjskiego bandytę Wallacha-Meera i jego kochankę Fanny Vapalskę. Wallach razem z bandą obrabował bank w Tyflisie. Wallach-Meer nazywa się w rzeczywistości Abraham Finkenstein. (Doniosła wtedy o tem agencja niemiecka Welt-Dienst). **Dziś p. Litwinow zasiada w Lidze Narodów.** Czy nie jest to parodją, a dla Francji kompromitacją?

Wszystkim licznym członkom i sympatykom, którzy złożyli mi życzenia świąteczne i noworoczne, składam tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie

Cześć Ojczyźnie

Józef Kowal-Lipiński

Prawdziwy zwolennik naszego czasopisma nie zalega z prenumeratą = =

Żądamy uspołecznienia przemysłu !

Życzenia na Nowy Rok

Na tem miejscu zasyłamy najserdeczniejsze życzenia noworoczne naszemu kochanemu Wodzowi, Józefowi Kowalowi-Lipińskiemu, aby w tym Nowym roku jego mozolna, państwowotwórcza praca jaknajobfitsze plony przyniosła, a nasi wrogowie i przeciwnicy nareszcie realny program Radykalnego Ruchu Uzdrowienia zrozumieli, i dali nam swobodnie i spokojnie, państwowotwórczo pracować, gdyż jedynie idealna państwowotwórcza praca naszego Obozu Błękitnego może naszą Ojczyznę uzdrowić z wszelkich bolaczek, a dać dobrobyt wszystkim obywatelom.

Także życzymy Hanysowi Kropce Dosiego Roku, dobrego powodzenia nadal, ażeby mu nigdy miejsca w „Froncie Polski Zbudzonej“ nie zabrakło dla jego filozofji.

Wszystkim współpracownikom, członkom R. R. U. i sympatykom w całej Ojczyźnie naszej, „Dosiego Roku“ życzy

Oddział Urbanowice
w Pszczyńskiem.

Głupi jest ten,

który sadzi, że należąc do zwiazków syndykalistyczno-marksistowskich Z.Z.Z. otrzyma zato pracę, Znamienne oświadczenie w tej kwestji b. ministra i posła Miedzińskiego w Sejmie.

W listopadzie ub. r. **na posiedzeniu sejmu w imieniu Rządu i Klubu B.BW.R zabrał głos były minister Miedziński i oświadczył** w sprawie stawionych zarzutów o przekupstwo i protekcję ludzi następujące oświadczenie: Była tu mowa o przekupstwie i protekcji, o kupowaniu ludzi. Były przytaczane okólniki takiego, czy innego starosty, takiego czy innego młodzieńca z Legjonu Młodych, czy innych organizacyj. **Czy my kiedykolwiek stwierdziliśmy, że głupcy sa tylko w opozycji, Nieprawda — są i u nas!?!**

A jeżeli słyszeliśmy o jakimś głosie, że kto nie jest członkiem **tej lub innej organizacji nie dostanie roboty czy posady to człowiek, który to głosi jest głupcem.**

Z powyższego oświadczenia jasno wynika, że głupcami muszą być wszyscy agitatorzy komunizującego Związków **Zawodowych Z. Z. Z. szczególnie u nas na Śląsku.**

A do tych naczelnych głupców zaliczyć należy, Kubiaków, Lebiodów i ich trabantów, którzy chełpia się, że kto do nich należeć będzie, otrzyma prace!?!

Głos Górnika.

Członek i sympatyk R. R. U.

Członkiem i sympatykiem powinien być każdy dobry polak — partjota idealista, któremu dobro Ojczyzny i dobro całego społeczeństwa na sercu leży. Idealiści RRU. istnieli już od samego zarania Niepodległości naszej Ojczyzny zaparciem samych siebie ofiarowali wszelkie swe siły i prace dla Jej dobra i dobra całego Społeczeństwa. Postępując w myśl programu dzisiejszego RRU. wiedzą dobrze o tem, że tylko w ten sposób będzie nasza Ojczyzna taką, o jakiej marzyli nasi przodkowie a my spadkobiercy ich marzeń, o taka też walczyli, lecz niestety od samego zarania niepodległości naszej Ojczyzny w niej znaleźli się ludzie tacy, którzy zamiast pracować dla dobra całego społeczeństwa, stali się samolubami, wytężyli wszystkie swe siły ku temu żeby porobić jaknajwiększe karjery i zdobyć jaknajwięcej kapitału dla siebie, wcale nie bacząc na to, czy to jest na szkodę Ojczyzny i Społeczeństwa, byle się tylko dobrze mieli. Powiedział to do mnie mój były dowódca w styczniu 1919 roku, w czasie, gdyśmy polacy — patrjoci gremjalnie jako ochotnicy dążyli w szeregi armji polskiej (nie celem zrobienia jakiejś karjery) pełni ducha polskiego, patrjotycznego ducha przodków naszych, których było hasłem: „Bóg i Ojczyzna“. Niestety takich ludzi mamy bardzo mało. Ile to razy przyszły mi na myśl te słowa mojego byłego dowódcy. Podczas mojego pobytu w armji polskiej danem mi było przejechać Polskę wzdłuż i wszerz, a co najważniejsze miałem sposobność stać na przeszkodzie niektórym samolubom, którzy własna kieszeń uważali za Ojczyznę. Jeżeli w Polsce za sprawiedliwość karać będą to biedna nasza Polska, bo w niej bardzo źle dziać się będzie. Te słowa powiedziałem do mojego byłego dowódcy, gdy upomniałem się o to, co mi się słusznie należało, a takowy chciał mnie za to ukarać. I jak słuszne były te moje słowa — o tem przekonałem się, gdy w 1920 roku (w obrębie mojego działania) nie dopuszczałem do okradania Ojczyzny i Społeczeństwa wtenczas żądały poszczególne jednostki mojego ukarania. W tym czasie mój dowódca zawezwał mnie do siebie i wskazując na dość sporą kupkę papierosów przemówił do mnie w te słowa: „Gdybyście byli u innego dowódcy, tobyście z więzienie nie przyszli lecz ja wiem, że dla dobra Ojczyzny pracujecie i za to, że nie zezwalacie na jej okradanie, żadają poszczególne jednostki ażebym was ukarał. Ale teraz mi jest tego wszystkiego za dużo. Pojadę jutro do Warszawy i tam w 16 S. W. wytłumaczę to wszystko“. Następnie został wydany rozkaz, mocą którego tego rodzaju okradanie Ojczyzny i Społeczeństwa powtarzać się nie śmie. Tak postępowali polacy-idealiści nie zważając na szykany ze strony karjerowiczów, dorobkiewiczów i złodziei grosza publicznego. Założyciel i Wódz RRU. Józef Kowal-Lipiński były powstaniec śląski i peowiak zasłużony i doświadczony działacz narodowy, po dłuższej obserwacji przyszedł do przekonania, że tak dalej być nie może i w tym celu założył organizację pod nazwą Radykalny Ruch Uzdrowienia i jako Wódz stanał na jej czele, by skupić w niej wszystkich polaków-idealistów, ażeby zwartym frontem stanąć do walki z wszystkimi temi czynnikami, które niby robak toczą i podkopują Ojczyzne i Społeczeństwo. Lecz niestety! Tak jak od zarania niepodległości naszej Ojczyzny zwalczano polaków-idealistów, taksamo zwalcza się ich w dobie obecnej. Wrogowie nasi krzyczą: rozwiązać RRU., do więzienia, z tymi wszystkimi, którzy ośmielili się nam stanąć na przeszkodzie, my nie potrzebujemy RRU., bo nam w Polsce jest i tak dobrze i t. d. Tak mości panowie przeciwnicy — którzy zwalczacie i dążycie do rozwiązania R R. U. wam jest w Polsce bardzo dobrze, ale przypatrzcie się tej drugiej rzeczywistości. Tam gdzieś w jakiejś norze nie mając dachu nad głową niejeden małorolny niema 10 groszy, ażeby sbie soli kupić. Przypatrzcie się tej armji bezrobotnych, których bieda i ogólna nędza są dziennymi gośćmi. Przypatrzcie się rzemiosłu i kupiectwu polskiemu, jak się pod tem jarzmem ciężaru podatkowego ugina. Wejrzyjcie w szeregi komunistów i volksbundowców ile tam wśród nich znajdzecie tych, którzy ongiś byli dobrymi polakami lecz zawiedzeni waszemi obietnicami i zniechęceni waszemi czynami tam się udali. Polacy zbudźcie się! Wstępujcie w szeregi R. R. U. —

Jeżeli za sprawiedliwość karać będą — to biedna nasza Polska, bo w niej bardzo źle dziać się będzie. A czy może w dobie obecnej u nas inaczej się dzieje? Ludzie, którzy dla Ojczyzny i Społeczeństwa się poświęcają, tych ludzi szykanuje się różnemi sposobami a poniekąd by zbrodniarzy włóczy się ich po komisarjatach policji (Lipiny) i to za to, że należą do organizacji, która obrała sobie za cel dobroOjczyzny i Społeczeństwa Lecz daremny wasz trud przeciwnicy. Taksamo jak i mój dowódca i my Błękitni wołamy: za dużo już tej szykany i prześladowań. Zwracamy się do czynników miarodajnych by wreszcie uznaliby naszą pracę i kres położyły wszystkim tym, którym RRU. jest solą w oku. —

Polacy zbudźcie się! Gremjalnie wstępujcie w szeregi RRU., gdyż pod kierownictwem naszego nieskazitelnego Wodza Józefa Kowala-Lipińskiego zwyciężymy, bo dla dobra Ojczyzny i Społeczeństwa zwyciężyć musimy. Abonujcie „Front Polski Zbudzonej“. I wam także przeciwnicy poleciłbym abonowanie „Frontu Polski Zbudzonej“. —

Błękitny.

ZBIGNIEW STAW.

Szczęśliwy człowiek

Pan Hipolit Przecinkiewicz był bezwzględnie najszczęśliwszym człowiekiem na świecie... Złożyło się na to cały szereg drobiazgów, które w skutkach okazały się niezastąpione. Przedewszystkiem posada! Rzecz dla pana Hipcia całkiem dostępna, gdy po długich staraniach usadowił się przy biurka i został z punktu sekretarzem dyrektora X.

Wynajął sobie mieszkanie, a właściwie odnajął pokój kawalerski i żył jak człowiek niewinny... (i z powodu cnota, i z powodu, że zupełnie nie miał długów, czyli, że był...) nikomu, ani grosza. Pan Hipolit chodził już pół roku temi samemi ulicami, spotykał tych samych ludzi, zerkał zazdrośnie w stronę pięknych kobiet, aż wreszcie... wreszcie zapragnął znaleźć sobie towarzyszkę swego niefrasobliwego żywota.

Pan Hipolit mieszkał u jednej krawcowej, która miała nawet niebrzydką córkę... Tak przynajmniej ocenił p. Hipolit, jakkolwiek przy bliższem obejrzeniu jej twarzy, doszedł do wniosku, że jest może trochę za leciwa, ale ostatecznie pan Hipolit wierzył święcie w aforyzm, „że lata w miłości nie odgrywaja roli“. Panna Emilcia Kropkówna wcale nie miała zamiaru żyć w świętym celibacie, jako, że minął bezpowrotnie ten okres, kiedy wybierała się do klasztoru. Z początku odnosiła się z pewną rezerwą do sublokatora, ale później zaczęła mu się baczniej przyglądać, aż wreszcie zauważyła, że jest całkiem przystojny i nic specjalnie jej nie przeszkadza, aby została panią Przecinkiewiczową. Sympatja zaczęła przechodzić nawet w pewne uczucie, gdy p. Hipolit zaczął od dwóch tygodni przesyłać jej regularnie fijołki. Była okropnie tem wzruszona, aż nawet raz z tego powodu, a było to przed „pierwszym“ — zaprosiła go do siebie na obiad. Pan Hipolit jadł za dwóch, pił za czterech, a kiedy poczuł, że już żołądek jest należycie zapełniony, wstał, podziękował i tłumacząc się pilnemi sprawami biurowemi, opuścił progi gościnnej Emilci. Panna Kropkówna była trochę tem zaaferowana, ale w duchu wytłumaczyła postępowanie „swego Hipcia“ i czekała... czekała, aż nareszcie się oświadczy, tembardziej, że nazajutrz, jak zwykle przesłał jej fiołki. Aż wreszcie nadszedł upragniony moment. Mama gdzieś wyszła z „przymiarką“ — Emilcia była sama. Przyszedł akurat p. Hipolit. Był rozpromieniony, radosny, szczęśliwy... Pannę Emilcię, aż dreszcze przechodziły na myśl, że... może dzisiaj... dzisiaj się oświadczy, Intuicja jej nie omyliła. — Panno Emilciu... chciałem z panią pomówić... Emilcja spuściła oczy, zawstydzona była i tak jakoś okropnie jej serce biło...

— Słucham pana, panie Hipciu — odpowiedziała nieśmiało

— Otóż proszę pani, chciałem pani oznajmić, że się... żenię! — krzyknął uradowany pan Przecinkiewicz. — Chwała Bogu — nareszcie się odważył, pomyślała panna Emilcia... i dlatego od dziś się wyprowadzam — dokończył śmiało. — Co, co pan mówi? — spytała panna Emilcia, czując, że jeszcze chwila, a runie jak długa. — No nie, żenię się — powtórzył głucho. — Z kim? — spytała po oprzytomnieniu. — Z panną — odpowiedział, bezczelnie się śmiejąc. — No to po co, te fiołki coś pan przynosił? — Spytała. — Aaa, fiołki..., a to tak sobie, widzi pani zakochałem się w jednej kobiecie, która ma kwiaciarnię i chcąc ją widywać codzień, kupowałem te fiołki, ale jeśli się pani o to gniewa, to bardzo przepraszam, ale ja jestem teraz taki roztargniony z dwóch powodów: każdy zakochany to warjat i jeszcze niech pani sobie wyobrazi, że przysłali mi z urzędu skarbowego wyrok za podatki, jeszcze za rok 1927, 1928. Niech pani sobie wyobrazi, że to straszne! Jakiś podatek obrotowy za sklep, który rzekomo miałem prowadzić. Poszedłem z tym wyrokiem do Urzędu Skarbowego, gdzie tłumaczyłem, przysięgałem, ale niestety! — nic nie pomogło. Pani sobie wyobraża takiego człowieka w Polsce, którąby mógł przekonać Urząd Skarbowy? Byłem zupełnie zrozpaczony, gdy jakiś urzędnik pokazał mi papier, a na nim zupełnie wyraźnie było napisane „H. Przecinkiewicz“. Nie było rady! Powiedziałem mu, żeby zajęli graty... dlatego, że ich nie mam. Panie Hipciu, to pan może o moich meblach myślał — obruszyła się p. Kropkówna, której w tej chwili wywietrzały zapały miłosne.

— Nie, proszę pani. Ja jestem biedny, ale uczciwy — zażartowałem sobie. — Przecież oni nie mogą wziąć ani jednego krzesełka, bo to nie jest zapisane na nazwisko „H. Przecinkiewicz“.

— Panie Hipciu, ale co mnie to wszystko obchodzi, streszczaj się pan względem tej, co pan u niej fiołki kupował i jak kto głupi, niby jaki warjat mnie przynosił — przerwała mu rezolutnie.

—A to też to proszę panny Emilci, że głupi ma szczęście. Otóż ojciec tej kwiaciarki jest naczelnikiem Urzędu Skarbowego, a że ja się z nią żenię, to jest nadzieja, że chociaż w posagu mi te zaległe podatki zapiszą. Bo słowo daję, panno Emilciu, że ja nie jestem winien, ani za podatki, ani wogóle, tylko, że Urząd Skarbowy to sobie tak coś wynajduje i myśli sobie, a może się uda? co to szkodzi, p. H. Przecinkiewicz kwitów nie posiada, to napewno zapłaci.

— Tak, tak, to nic dziwnego, że p. Hipcio się z nią żeni, gdyż p. Hipcio, chce widocznie być jedynym człowiekiem, który Urząd Skarbowy wykiwa, prawda? — zaśmiała się zrezygnowana... i wdzięczna mimo wszystko za te fiołki... bo je wszystkie sprzedała „wielkim damom“ co do mamy przychodziły na „przymiarkę“.

Z powodu objęcia przez dotychczasowego redaktora odpowiedzialnego obyw. Józefa Stańczyka innego działu, stanowisko redaktora i redaktora odpowiedzialnego „Frontu Polski Zbudzonej“ obejmuje z d. 1 stycznia 1935 roku. obyw, Tadeusz Ostrowski. —

Kupując u żyda szkodzisz Polsce!

Dla kobiet

Co jest powodem nudy w małżeństwie.

Zagadnieniu temu poświęcił szereg interesujących uwag znakomity pisarz francuski. Andre Maurois. Najistotniejszy powód widzi on w tem, **że ludzie dotychczas nie nauczyli się traktować małżeństwa poważnie.** Narzeczeni opierają przewidywania swego szczęśliwego pożycia na wszystkiem: na kalkulacji, upodobaniach, opinji osób trzecich, na pozorach wreszcie, ale **najmniej zwracaja uwagi na różnicę swych charakterów, i zainteresowań.**

Niektórzy zwracają uwagę **tylko na powierzchowność, inni na pieniądze Ale piękność i pieniądze moga przeminąć, podczas gdy egoistyczny charakter, przykre usposobienie, lekkomyślny pogląd na życie, brak taktu, nerwowość — pozostają, czyniąc pożycie niemożliwem.**

Często wzajemne zobojętnienie małżonków, bywa skutkiem beztroskiej szczodrobliwości w pierwszym okresie pożycia: zbytnie szafowanie wypowiadaniem wszystkich swych myśli i poglądów, wymiana wspomnień i zwierzeń i oto nagle stwierdzają, że już właściwie nie maja sobie nic do powiedzenia.

Wśród inflacji słów, zdewaluowało sie uczucie

Kącik radjowy

Dziwy czasu w odbiorniku.

W ostatnich czasach wielu radjoamatorów zbudowało sobie aparaty radjowe do odbioru audycyj nadawanych na krótkich falach. Są to małe odbiorniki dwulampowe, przy pomocy których można odbierać audycję ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., Kanady, Indyj Holenderskich, Australji, Sjamu, Afryki, Marocca, Ameryki Połudn., oraz wielu krajów europejskich.

Audycje te nadawane są na falach od 10 do 50 mtr. Najdziwniejszem wydaje się to, że odbiór stacyj odległych o tysiące kilometrów jest często lepszy pod względem siły i czystości od odbioru bardzo bliskich olbrzymów radjowych.

Dla radjosłuchacza posiadającego taki odbiornik pojęcia czasu i przestrzeni zdają sie zatracać swój zwykły sens. Czyż nie jest dziwnem naprzykład słuchanie w Warszawie o godz. 6-tej po południu koncertu nadawanego w Nowym Jorku po drugiej stronie Oceanu wraz z objaśnieniem speakera, że właśnie jest tam godzina 12-ta w południe. Stacje Australijskie dają jeszcze efektowniejszą ilustrację „względności czasu". Różnica bowiem czasu między Warszawą a Nową Zelandją wynosi prawie dokładnie 12 godzin, wobec czego można w Warszawie wieczorem odbierać audycję, która... nadawana jest następnego dnia rano!

Korespondencje.

Bóg niech rozsądzi..

Przekonany o zdrowotnych siłach programu Radykalnego Ruchu Uzdrowienia naszego Wodza. obywatela Kowala-Lipińskiego po raz pierwszy odzywam się na łamach naszego organu „Frontu Polski Zbudzonej" nie kryjąc się pod pseudonimem.

Obywatele całej Polski naszej ukochanej!

Przed laty żołnierz polski wydobył naszą Ojczyznę z grobu, nie żałował za Nią krwi, ran i więzienia przebytego, wziął Ją na swoje barki żołnierskie i oddał Ją nam, abyśmy Ją pielęgnowali i kazali Jej zapomnieć o wszelkich przeżytych upokorzeniach i bólach. My, synowie tej Polski, tak upragnionej przez ojców naszych, mieliśmy Ja tak pielęgnować, aby była zdrową i silną i kwitła nam, jak kwitnie najcudniejsza róża w raju biblijnym.

Lata upłynęły i czego jesteśmy świadkami? Oto Ojczyzna nasza, mimo, że Ją przyobleczono w świetną szatę, jest nadal chora i spogląda na swoich synów, którzy żyją w wiecznych swarach i niezgodzie. I gdy się widzi, w jakich rozkoszach panoszą się jedni nad drugimi, jak w ohydny sposób wre walka partyjna i wzajemna nawiść, jak rozpala się niechęć dzielnicowa trudno wymagać, aby wierni synowie Ojczyzny byli spokojni.

I widzimy, że w tej naszej Ojczyźnie, tak przebogatej w skarby ziemne i inne, żeby mogła być Ojczyzną mlekiem i miodem płynącą, rośnie w zastraszający sposób bezrobocie, potęgują się haniebne czyny okradania Ojczyzny i społeczeństwa, zatruwa się jadem zgnilizny dusze naszego młodego pokolenia, prowadzi się otwartą walkę przeciw Kościołowi katolickiemu. Pewien odłam społeczeństwa rości sobie prawo do wyjątkowego korzystania z bogactw Ojczyzny, jakoby to Ojczyzna była zależna od nich. Myślą, że Ojczyzna, to oni tylko.., że nikt niema więcej nic do powiedzenia..

Dlatego, jako niegodny sługa mojej Ojczyzny, odzywam się do was.

Bóg niech rozsądzi, kto lepiej służy Ojczyźnie, czy wy, panowie, co macie dla Niej serca kamienne i zabieracie Jej to, co jeszcze posiada, co kalacie waszemi czynami honor Polski... albo czy my stojąc przy boku naszego Wodza, obywatela Kowala-Lipińskiego, który nawołuje społeczeństwo polskie do heroicznej miłości Ojczyzny i wskazuje drogę do Jej uzdrowienia i rozkwitu? Tylko ten, który kocha Ojczyzne z całej pełni i serca i duszy wstrzymuje się od czynów haniebnych, nie kala dobrego Imienia Ojczyzny i nie prowadzi społeczeństwa do bezwzględnej zguby jak materjalnej tak i moralnej.

Idźcie więc własną drogą panowie, my błękitni pójdziemy swoją. - Wasza droga, to droga zatracenia wszystkiego, nasza droga, to droga do rozwoju i uzdrowienia stosunków społecznych w naszym kraju.

Panowie, nie macie nic więcej do powiedzenie na swoją obronę, wydaliście bowiem sobie świadectwo ubóstwa. Ani jedna żywa dusza polska nie stanie w waszej obronie! Raz w roku 1926 wyprosiliście sobie łaskę, ale dzisiaj na widok tego, co czynicie nikt sie za wami nie ujmie. Jesteście zdrajcami Macierzy i własnych braci!

Czy posiadacie chociaż odrobinę charakteru i poczucia narodowego, że wychwalacie heroiczne czyny Wielkich Synów Ojczyzny, a zarazem okradacie własny naród i własna Ojczyznę z grosza państwowego i publicznego?

Czy nazywacie to miłością, jak z jednej strony ściskacie braci i całujecie, a z drugiej wyciągacie im zegarek i pieniądze z kieszyni jak pospolici kieszonkowcy?

Czy takie czyny nazywacie czynami bohaterskiemi i zasługą?!...

Ojczyzna wyciąga ręce i prosi o środki uzdrowienia, a wy Ją karmicie trucizną i odpychacie te ręce i tych, którzy spieszą na Jej ratunek..,

My Błękitni nie damy się jednak odtrącić, hardo będziemy stać przy boku naszego Wodza, aż nadjedzie chwila, kiedy pod baldachimem błękitnych sztandarów nasza ukochana Ojczyzna będy żołnierz pod wodzą Józefa Piłsudzkiego walofiarnej pracy i wysiłków społeczeństwa.

Bóg to rozsądzi... może prędzej, niż się tego spodziewacie.

JAN PORWOŁ.
prezes powiatowy R. R. U.
na powiat pszczyński.

Apel do obywateli gminy Goduli!

W imieniu tych poległych powstańców i żołnierzy, którzy złożyli swe życie w obronie Ojczyzny i dziś spoczywają w mogiłach na polu chwały, apeluję do was: „Polacy zbudźcie się!" i wstępujcie w szeregi błękitne naszego Wodza, Józefa Kowala-Lipińskiego, który jest powołanym wodzem dla ludu polskiego.

Pomimo że mnie zasądzono na sześć miesięcy więzienia za dobrze znanego i kilkakrotnie karanego awanturnika, W. Skrzypka, to jednakowoż nie odstraszą mnie przeciwnicy od szeregów ideowych. Jestem synem Ojczyzny i już jako młody żołnierz pod wodzem Józefem Piłsudskim walczyłem o wolność Ojczyzny. Nie boję się więc was przeciwnicy! Daremny wasz trud. Szeregi błękitne pod wodza Józefa Kowala-Lipińskiego czy prędzej, czy później zwyciężą, a wy obywatele gminy Goduli—nie dajcie sobie zawracać głowy przez tych panów, którzy to rzucaia na zebraniach gromy potępienia na R. R. U. Wiedźcie, że to są ludzie, którym nie chodzi o dobro Ojczyzny, tylko o dobro własnej kieszeni. Ci ludzie wszak obiecywali Wam już wiele rzeczy, a do dziś dnia nic żeście nie otrzymali.

Coraz to większa nędza panuje na terenie Goduli a ci panowie, którzy zaledwie dwa lata zamieszkują na tym terenie, odgrywaią większą rolę i posiadają większe prawa, jak Wy-obywatele, — coście się tam urodzili w Goduli. Porobili oni was Niemcami i różnymi ludźmi co nie jest prawdą choćby z tego względu, ponieważ zamieszkuję od 11 lat na tym terenie i znam ludzi zamieszkałych w Goduli.

Zaznaczam również, że panowie ci nietylko sieją nienawiść pomiędzy obyw. gminy Goduli, lecz jak się dowiedziałem to i kościół katolicki, który stoi na fundamencie wiary katolickiej został przez nich zaczepiony i to bezprawnie. Panowie ci, jak mi wiadomo, zaczepili godło fundatorów kościoła katolickiego w Goduli i różne napisy na skarbonkach.

Nie dziwił bym się gdyby to się stało w Meksyku, albo innym kraju ale zrozumieć nie mogę, że takie rzeczy dzieią sie w naszej ukochanej Ojczyźnie. Obywatele! skończył sie rok 1934, a nadszedł nowy rok, rok 1935. Musicie mieć nadzieję, że wreszcie w tym nowym roku skończą ci bankruci polityczni, którzy Was przez tak długi czas tumanili. Czas skończyć z tą zgnilizna partyjną, która opanowała całą naszą ukochaną Ojczyznę, jak gangrena.

Zwracam się przeto do Was — obywatele Goduli! Porzućcie te zbankrutowane partyjki i z dniem Nowego roku przystąpcie do naszej organizacji, którą jest R. R. U. z wodzem Józefem Kowalem-Lipińskim na czele.

Niech żyje nasz Wódz!
Cześć Ojczyźnie!

Matuszewski Franciszek.

Życzenia Noworoczne zasyła wszystkim członkom powiatu Świętochłowickiego.

Pow. Kom. Organ. R. R. U.

Z okazji 70-letnich urodzin obyw. Jakóba Dylonga z Lipin Śląskich, stałego czytelnika „Frontu Polski Zbudzonej", tą drogą zasyłamy serdeczne życzenia jaknajdłuższego życia.

Redakcja

W drugiej połowie grudnia ub. roku zmarł
śp. Józef CUGIER.
Zmarły był członkiem R. R. U. w Trzećnicy pow. Kepno i czytelnikiem „Fr. P. Zbudz.".
Cześć Jego pamięci!

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni w tym nowym roku!

Po tych śledziach wigilijnych dostoł ech wom siły choćby jaki herkules. Dzieciontko przyniosło mi wagon papioru i becka hatramentes i byda mioł zaś co babrać o roztomajtych sowizdrzołach partyjnych.

Ta broszurka naszego Wodza narobiła wom ale pierońskiego harmidesu żydowskiego. Choćbyście pokazali bykowi cerwono sznuptychla, to by sie tak nie rozgorszył, jak ta broszurka rozgorszyła byka partyjnego. Pieronik wom nastawił grzbiet, sierć mu stanyła choćby sztachety w płocie i patrzy eno, z kierej strony sie ciepnonć. Toż dawejcie eno pozór, a jak sie ciepnie, to mu po tych kudłach.

Wiecie w tej broszurce miało lepiej stoć, że w Tychach som trzy wagony szpyronin do sprzedanio, kaj sie z dwora krowy wyprowodzo, kej granica na Przemzie zaś bydzie, wiela volksbund do untersztycungu, jak sie gorzoła poli, i... i... cy za to można gwiozda dostać.

Godoł mi mój koleks Kukowka, że w jego wsi nasi psi—jaciele dostali morowej goroncki i nie wiedzom co robić. Ponoś padaja tak, abo pojdemy do RRU, abo jak nie, to weznymy powróz i obieszymy sie. Jednak jeszcze nojprzód nacyganili monki, cukru i rozmajtych migdołków i napiekli se dortów i jakichś tam systów i tak sie poobżerali, że horoki służonce musiały wynosić rano pełne kible. A żarli wom od rana do wiecora i nawet zapomnieli puścić faroża po kolendzie.

Jo sie tam temu nie dziwia, bo jak sie przeca zażiera dorty i systy i gro sie na drejbanku... o Majka, jak jo cie kochom... to przeca nie słyszeć, jak chłopcy dzwoniom przed drzwiami, a choćby i słyszeli, to przeca lepiej jest, jak sie nie słyszy. A może się też boli, żeby musieli panockowi farożowi coś dać.

Ale to jest tak, niema nic złego, coby na dobre nie wyszło, napewno terozki pon farożycek bydom wiedzieli, jakich majom parafijanów.

Nojlepsze jeszcze jest to, że z tych dortów i systów nie dostało sie wiela tamtejszym polkom i musiały sie przyglondać i łykać eno ślinki. I musioł ech sie śmioć, bo myślołech, że nasze babki som mondrzejsze i nie daiom sie wodzić za nose, choćby niedźwiedzie cyganom. Tak, tak, nasze babcie poznałyście, że te sierszenie majom roz kapudroki biołe, roz cerwone, roz zaś corne, a wy sie im jeszcze lizecie, choćbyście to nie wiedziały., że jest Radykalny Ruch Uzdrowienia i kobietki mogom też do niego należeć. A może też jest dobrze, żeście sie nie najadły tych systów i dortów, bobyście były dostały też krentuwentu w brzuchach, a służoncych nie mocie.

Prowda że lepiej jest być w RRU., pojeść se śledzia na wilijo a puścić panocka farożycka po kolendzie, nie muszom sie potem gorszyć.

Oj, oj, mo też to Ponboczek celodka na świecie.. a do tego bardzo kulturalno... prowda..

Hanys Kropka.

Wydawca i kierownik Redakcji: Jozef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska". Tarn. Góry, Rynek 13.
Telefon 540-34.